GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 144. We Wtorek dnia 24. Czerwca. 1845.

Wiadomości krajowe.

Pauperyzm. — Wiele gadają ludzie o wzrastającym ciągle pauperyzmie (chudopacholstwie), dziwią się nad tém zjawiskiem, zastanawiają się nad przyczynami jego w ogólności, nad powodami jego wzrastania, nad środkami zaradczemi; prawie ze łzami w oczach czytają rozprawy i dzieła o nim pisane, relacje o rozpaczliwém położeniu ludu, a jednak mało gdzie biorą się szczerze do stanowczego zapobieżenia złemu użyciem środków, postęp pauperyzmu nietylko wstrzymujących, ale w ogólności byt ubogiéj klasy polepszających. Powody łatwe do odgadnięcia. Jedna klasa ludzi tylko zajmuje się celami osobistemi, powiększeniem majątku na ten lub inny sposób i t. p, druga ma dosyć ze sobą do czynienia, trzecia, chociaż posiada może dosyć energii, aby ku pomocy braci swoich wystąpić publicznie, za mało posiada znaczenia, aby cośkolwiek z trwałym skutkiem przedsięwziąść, wprowadzić w życie, i utrzymać w wykonaniu, czwarta za ograniczona prawie myśleć o sobie, cóż dopiero o innych. Wszystkim klasom wymienionym spólną wreszcie jest obojętość i lenistwo w wysokim stopniu. — Widzieliśmy okropne wstrząśnienia, jakie kilkakrotnie wywołała nędza wyrobników jedwabiu w Lugdunie, wstrząśnienia, przed któremi władza i liczno wojska z miasta uchodzić musiały, wstrząśnienia, które, gdyby w zarodzie były porządnie uorganizowane, a późniéj przez zdatnych mężów ludu jak się należy kierowane, łatwo mogły nietylko sprowadzić niejednę zmianę w stosunkach socjalnych, ale nawet narazić na zgubę świeżą dynastją orleańską. Widzieliśmy, jak mordercze walki toczyła nędza robotników na ulicach Paryża z żołnierzami Króla. Widzimy nieraz, w jakich obrotach znajdują się ministrowie angielscy, skoro w którém mieście fabryczném wybuchną zaburzenia między robotnikami. Przed rokiem zbliska mogliśmy się przypatrzyć nędzy i rozpaczy tkaczów szląskich. Cóż te wszystkie wstrząśnienia wulkaniczne spowodowało? Niezawodnie oprócz kombinacyi politycznych i socjalnych, mianowicie wynalazki na polu przemysłu i wzrastanie konkurrencji z jednéj i wypływające stąd zniżenie myta z drugiéj strony. Mechanizm zastąpił w największéj części ręce ludzkie, potrzebnym jeszcze robotnikom ułatwił pracę; fabrykanci więc, jedni z chciwości, drudzy okolicznościami zmuszeni, taniéj zaczęli pracę ręczną opłacać. Wynalazków niebyło można odrzucać, ale w krajach, w których przemysł na wysokim stoi stopniu, było obowiązkiem rządów wynaleść inny sposób zarobku dla masy robotników fabrycznych. Trudność w rzeczy saméj niemała, albowiem robotnik fabryczny, skoro z fabryki musi ustąpić, prawie do niczego innego nie jest zdolny, jak do uprawy ziemi. Gdzie ludność za wielka, gdzie zatem potrzebna ilość rąk użytą jest w roli, niepozostaje prawie inny środek ratunku, jak

organizowanie kosztem narodu wychodztwa do krajów mniéj zaludnionych, jak np. do obszernych a nieludnych krajów Ameryki, zakupowanie tamże gruntów nieuprawnych i oddawanie ich robotnikom (na własność lub dzierzawę wieczystą). Propozycja ta, zrobiona przed dawniejszym już czasem w Anglii, ponowioną obecnie została przez Lorda Russell. To zdaje się jedyny środek do zachowania kraju od przeludnienia, klasy liczněj od oczywistéj, jak najokropniejszéj nędzy lub od przedsiębrania gwałtownych środków ku osiągnieniu lepszego bytu, wreszcie do uwolnienia zamożniejszych od ciągłego ciężaru wspierania.

U nas stosunki przemysłowe i handlowe wcale inne, jak we Francji, Anglii, Niemczech. U nas przemysł i handel w porównaniu z temi krajami na bardzo niskim znajduje się stopniu, tak dla braku zamożnego stanu średniego, jak dla położenia polityczno-geograficznego, które dla odbytu płodów i wyrobów naszych, chociażby ich było więcéj i lepszych, niezbyt jest pomyślne. Fabryk posiadamy niewiele; te, które exystują, zatrudniają ręce ludzkie, albowiem ich zakres po większéj części zbyt jest ograniczony, iżby się zaprowadzenie kosztownych machin opłacić mogło. (Przytem wypada także mieć na oku konkurrencję z innemi zamożnemi prowincjami, tudzież instytutami handlu morskiego.) Ludność w W. Xięstwie Poznańskiém niewzrosła jeszcze do tego stopnia, iżby się potrzeba obawiać skutków przeludnienia, iżby zatem wypadało chwycić się środka, przez Lorda Russell Izbom angielskim proponowanego. A jednak gdziekolwiek się obrócisz, gdziekolwiek stopę postawisz, wszędzie bieda, wszędzie nędza między ludem, nędza, która rzadkiéj i zbyt miernéj doznaje ulgi, któréj niewiedzieć, jaki będzie koniec. Położenie »niższych klas« ludu naszego niczem się nieróżni od położenia niewolników, pracujących w plantacjach amerykańskich. Nasze »niższe klassy« dzierzą wprawdzie wolność osobistą; ileż im w przykrém ich położeniu na niéj zależy? Wzdychają ciągle do lepszego bytu; niewolnicy wzdychają do wolności, do któréj także przywięzują wyobrażenie lepszego bytu.

Idea kommunizmu robi, jak się to wszędzie objawia, znaczne postępy, albowiem zbyt dobrze jest zastósowana do pojęć »niższych klas« ludu, zbyt łechce ich wyobraźnią. Idea ta zdolną jest wywołać z czasem wojnę domową w narodach między »klasami.« Jeżeli przyjdzie do tego, wówczas wykonanym będzie Baboeufa system zniszczenia, a pytanie wielkie, czyli rozbukane namiętności ludzkie pozwolą zakorzenić się ogólnéj szczęśliwości, zasadzie dzisiejszego komunizmu, lub sprowadzą dawniejszy stan rzeczy, tylko w odwrotnym stosunku.

Aby temu rezultatowi obecnego położenia stosunków socjalnych zapobiedz, wiele u nas pozostaje do czynienia, wiele do poświęcenia, a nadewszystko wypada zwrócić uwagę na podniesienie miast, stanu włościan, wzniesianie przemysłu i handlu, tudzież oświaty, wreszcie zaspokojenie materjalnych potrzeb ludu. Tym końcem potrzebne są rozmaite instytucje, np. system kredytowy dla miast i gospodarstw włościańskich, zakładanie fabryk kosztem ogólnym lub prywatnym, większych domów handlowych banku, założenie uniwersytetu, zmiana planu nauk po gimnazjach lub zakładanie w większéj ilości szkół realnych, staranek o lepsze kształcenie nauczycieli elementarnych, instytutu dla ubogich, np. porządne szpitale, których u nas prawie niema, publiczne garkuchnie, piekarnie, domy mieszkalne, kasy oszczędności, kasy zabezpieczenia na starość od biedy (jak we Wrocławiu), banki rentowe, kasy wsparcia na przypadek wstąpienia w śluby małżeńskie, choroby lub śmierci służących (jak w Berlinie) i tp. — Praca wielka, ale plon jeszcze obfitszy, plon wydany w pokoju, nie gwałtem wydarty.

— X.

Z Berlina, dnia 9. Czerwca.

Nasi dyssydenci Rongowscy ciągle a ciągle między sobą się kłócą. Nowa frakcya, przez księdza Pribil (którym nawet wysokie osoby się opiekują) z rozwagą kierowana, dojeżdża już dotkliwie starszéj, a podczas kiedy sam Teiner współdziałanie swoje jéj poświęca, upada starsza przez niesnaski i przez cofnięcie się Rongego, o którym powiadają że się żeni z córką bogatego Fl. i z stanu duchownego zupełnie wystąpi. (W gazecie Szląskiéj pogłoskę tę zbijają.)

Z dnia 13. Czerwca.

(Gazeta kolońska.) — Nagłe wydalenie przebywającego tu od 2 lat Dr. juris Dronke, który literackiemi pracami zajmował się, pogłosce o wydaleniu wszystkich literatów nowego dodało żywiołu, chociaż takowe wypędzenie już nawet prawu krajowemu się sprzeciwia a postanowienie gabinetowe znoszące warunki landrechtu wydalenia osób się tyczące przynajmniéj dotychczas nie jest wiadomém. — Jakkolwiek bądź oddalenie pana Dronke już samo przez się nie zgadza się z ustawami kraju, stósownie do których każdemu Prusakowi wolno osieść gdzie mu się podoba i gdzie zatru-

dnienie lub zarobek jaki znaleść może. Dr. Dronke zaś jest Prusakiem, rodem z Koblencyi. Do liczby wywołanych należeć też ma Dr. Wöniger, współpracownik Gaz. Vossa, rodem z Meklemburga, ale tu już od dawna osiadły. On równie jak Dronke ponosi przez tę gwałtowną zmianę stósunków swoich wielkie straty; dla tego też Dronke, który w ciągu tygodnia miał wyjechać, przeciw temu rozkazowi protestował i ciekawość wielka, co na tém skorzysta. Przypominamy sobie, że przed dwoma laty Dr. Jordan z Królewca nagle na rozkaz policyi wynieść się musiał z Berlina; udał się do Saxonii, gdzie go gościnnie przyjęto. Zaiste wyznać trzeba, że teraz istotnie niepojęte rzeczy się dzieją; bo powiedzieć trudno, czego się po tym środku przeciw autorom spodziewają. — Pogłoska o cofnięciu się Hrabiego Arnima utrzymuje się. Powrót N. Pana, spodziewanego tu na d. 24. m. b. będzie zapewne chwilą, w której zwycięztwo tego albo owego kierunku rozstrzygnie się.

Gazeta Barmer-Zeitung donosi z Spandawy z dnia 10. Czerwca: Wczoraj popełniono w mieście naszém okropną zbrodnię. Szewca jednego tutejszego, skazanego z powodu obrazy policyanta na 6miesięczne uwięzienie, wezwano do odsiedzenia téj kary. Po nadaremnym z strony swojéj oporze udał się jakby szalony do izby i dzieci swoje, dwuch chłopców 6 i 8 lat mających do sklepu z sobą zabrał, gdzie ich siekierą zabił. Następnie powrócił do pokoju, gdzie synowa jego z dzieckiem spały — synowę siekierą tak w głowę ugodził, że zapewne umrze, dziecko tylko ranił. Schwytany na gorącym uczynku i związany, zeznał, że familią swoję pozabijał, ponieważ z pewnością przewidywał, że podczas uwięzienia jego jednak z głodu poumierają.

Z Lubeki, dn 19. Czerwca: Parostatek »Malmoe« który wczoraj popołudniu z Kopenhagi wypłynąwszy dzisiaj rano tu zawinął, przywozi wiadomość, że J. K. M. Król Pruski wczoraj rano w śród gromu dział do Kopenhagi szczęśliwie przybył. J. K. M. Król Duński wyjechał był na otwartym statku na spotkanie swego dostojnego gościa.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 14. Czerwca.

Stósownie do Ukazu cesarskiego tytuł Księstwa w Inflantach, Estonii i Kurlandyi nie ma być więcéj używany.

Kaukazyja.

Gazeta powszechna niemiecka umieściła list z Odessy z dnia 22. Maja, w którym między innémi wyczytujemy: »Listy otrzymane z Tyflisu donoszą nam, że Hrabia Worończów wyprawę przeciw Szamylowi przedsięwziął, ale z wcale niepomyślnym skutkiem. Wojsko rossyjskie ucierpiawszy dużo od mrozu i niedostatku żywności musiało się cofnąć. Szamil oświadczył wszystkim prowincyom Czerkieskim, iż one po nieprzyjacielsku traktować będzie, skoro się nie garną oręża przeciw Rossyi. Abbasowie szefa jednego, przezeń mianowanego, Solimana Efendi, uznali. Proklamacyę jego (w odpowiedzi na odezwę Hr. Woroncowa) do wszystkich ludów Kaukazu emissaryusze wszędzie rozsiewają. Wyjmujemy z niéj następujące słowa: »Nie boję się bynajmniéj 180,000 wojska rossyjskiego, które naprzeciw nam wysłano. Spodziewam się, że zapomocą Boga wojsko to wytępię, bo Wszechmocny dał szablę aby zdobywać, a sprawiedliwość, aby rządzić. Ponieważ zaś Rossya o sprawiedliwości zapomniała, Szamilowi Bóg podał miecz w rękę, aby sprawiedliwość przywrócić.« Gaz. powsz. niemiecka dodaje, że list rzeczony od wiarogodnego Europejczyka odebrano.

Francya.

Z Paryża, dn. 15. Czerwca.

Izba deputowanych zbliża się do końca prac swoich. Rozumieją, że dyskussye o budżecie wydatków w przyszłą sobotę (d. 21.) zakończą się a dnia 28. albo najpóźniéj dnia 5. Lipca budżet dochodów uchwalony zostanie. Zapewne prezes pozajutro już Izbę wezwie, aby swój ostatni porządek dzienny na sessyę tę ustanowiła. W téj chwili 24 projektów do prawa do sprawozdania wygotowanych, złożono w biurach; niektóre z nich muszą koniecznie jeszcze na téj sessyi być załatwione.

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Czerwca.

Bryg »Chillwark« przywiózł wiadomości z Buenos-Ayres (bonus aer) do dnia 5. Kwietnia. Dnia 30. Marca nadeszły do Buenos Ayres urzędowe depesze Generała Oribe, podług których Rivera dnia 27. Marca został przez Generała Urquisa przy India Rivera, 90 mil na północ od Montevideo, po dwugodzinnym boju z stratą całéj swéj piechoty, artyllerji i taborów porażony; 1000 ludzi pono legło trupem, 500 zabrano do niewoli, a między tymi bardzo wielu oficerów, sam Rivera, mając przy sobie tylko 8 ludzi, ratował się ucieczką. Wielka radość panowała

w Buenos Ayres z powodu tego zwycięztwa, po którém ważnych spodziewano się skutków. Lubo uznanie blokady Montevideo nienastąpiło jeszcze z strony posła francuzkiego, niezdaje się przecież podlegać jeszcze jakiéj wątpliwości podług najświeższych z Nowego-Yorku doniesień. Poseł angielski, pan Ouseley, znajdował się jeszcze dnia 12. Kwietnia w Rio Janeiro.

Podług wiadomości z Nowego Yorku dn. 31. Maja, wielkie wrażenie zrobiła w Zjednoczonych Stanach nadeszła z Mexyku (Veracruz dn. 13. Maja) wiadomość, iż Izba Deputowanych kongresu mexykańskiego upoważniła Ministra spraw zagranicznych do przyjęcia wniosków rządu texańskiego i układania się z nim o uznanie niepogległości rzepltéj texańskiéj pod warunkiem niewcielenia jéj do Stanów zjednoczonych. Do téj uchwały zapewne się Senat przychylił. Dzienniki Nowego-Yorku piorunują ogromnie przeciw temu zdarzeniu, nazywając je owocem intryg francuzkich i angielskich, nietracą jednak nadziei, iż lud texański potrafi się oswobodzić od swych piastunów, którzy bez jego wiedzy weszli w konszachty z Mexykiem, i postawić na swojem połączenie się z jednotą północno-amerykańską, czego sobie daleko większa część mieszkańców życzy. Ciekawość zaiste wielka, jaki obrot wezmą narady zwołanego na 16ty dzień Czerwca kongressu texańskiego. — Donoszą także z Mexyku o zburzeniu miasta Rio Blanco przez trzęsienie ziemi w dniu 10. Kwietnia. Połowa mieszkańców znalazła pono grob w rozwaliskach. W Górnéj-Kalifornji podwrócono przy pomocy obywateli amerykańskich porządek rzeczy, wypędzono mexykańskiego wielko-rządzcę Micheltovena, i na tem koniec; słychać, iż rokoszanie mieli zamiar utworzyć udzielny stan, pod nazwą: Wolny stan Kalifornji, na wzor Stanów Zjednoczonych. — Z środkowéj Ameryki donoszą, iż naczelnik powstańców Malespan wziął miasto Leon (stolicę Nikarragui) i kazał 1000 osób bez różnicy płci i wieku wśród męczarń pomordować. Następnie duchowieństwo rzuciło nań klątwę, a rząd uznał go za pozbawiennego opieki prawa, bez możności zadania uszczerbku jego potędze.

Dania.

Z Kopenhagi, na początku Czerwca. — Zapowiedziane na dzień 18ty t. m. przybycie N. Króla Pruskiego stanowi w téj chwili część powszechnéj rozmowy. Domyślają się, iż sprawa sukcessji Szlezwidzko-holsztyńskiéj, mająca być, według pogłosek, przez akt uręczynny wielkich mocarstw załatwioną, ma niejaki związek z temi odwiedzinami. Przykłada się do tego już dawno rozniesiona wieść o wysadzonéj oddzielnéj kommissji celem ostatecznego obrobienia téj rzeczy i przełożenia jéj pod rozstrzygnięcie dostojnych monarchów. Osoby świadome rzeczy poczytują tę kommissję za czczy wynalazek. Potwierdza się to poniekąd wiadomością, iż N. Król Pruski tylko tu dni kilka zabawi i że nie myśli stanąć w przygotowywanym dlań przepysznie zamku Bernstorf, lecz w hotelu Swojego posła Pana Schulz von Ascheraden. Inni z niejaką obawą spoglądają na plan do kanału przez szwedzkie kraje pobrzeżne, aby uniknąć opłacania cła Sundzkiego. Godzi się przynajmniéj wnosić, iż osobiste spotkanie się obu monarchów ma na celu niejakieś porozumienie się o téj pod wielorakim względem trudnéj kwestji. Tymczasem cenzura pism publicznych zostrzona; łatwo sobie wystawić sierdzenie się o to ich wydawców, lubo przyznać trzeba, iż rozkiełznanie prasy jeżeli niejest matką niespokoju w kraju, to przynajmniéj karmi i pielęgnuje to swoje dziecię. Postępowanie cenzuralne dziwaczne! Sąd nadworny i miejski wyrokami swojemi przyprawia dziennikom, a wyższy sąd przycięra im rogów. Przyczyną téj całéj Kopenhagczyzny nieuchronny wynik dwóch stykających się z sobą sprzeczności. Kopenhaga jest w stosunku do Królestwa Duńskiego podobna wielkiéj głowie do małego ciała. Kopenhaga chełpi się być stolicą przedewszystkiem Duńczyków. Liczy 120,000 mieszkańców — a zatém dziesiątą część ludu duńskiego, jako ciągłe mieszkanie Króla państwa duńskiego ma potrzeby istotnie wielkiego miasta, ale temu miastu obcym jest duch społeczeński, obcym przemysł i handel. Brak tego tem bardziéj dokucza, im świetniéj owe zamknięcie stałego lądu wywiodło Kopenhagę na chwilę z jéj dawniejszego nicestwa, aby ją znowu niezadługo w niém pogrążyć. Ztąd pochodzi, iż Kopenhaga żyje kosztem kraju; tu bowiem dwór Króla, tu cała marynarka, tu wszystkie kollegia z obydwóch części państwa duńskiego i t. d., tu dotąd sprowadzono, cotylko przyciągnąć było można, tak n. p. niegdyś niemiecką szkołę kadetów z Rendsburga, szkołę weterynaryjną, szkołę leśną z Kiel i t. p. Przewiduje to dobrze Kopenhagczyk, że, skoroby Xięstwa niemieckie prawo swe odzyskały, znaczna część tych wszystkich rzeczy przenieśćby się do nich musiała. Hinc illae lacrymae!

Niemcy.

Z Stuttgardu, dn. 13. Czerwca. — Na

wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, Mack zabrał głos: »Merkuriusz Szwabski ogłosił przed kilku dniami adres urzędowego zgromadzenia w Ravensburgu, podług którego owo zgromadzenie wzięło za przedmiot swych narad i swéj uchwały to co on o stosunkach Katolików wyrtembergskich powiedział. Dalekim jest wprawdzie mówca od tego, żeby miał komuśkolwiek odmawiać prawa publicznego rozprawiania o mowie deputowanego; prawo to ma tedy naczelnik miejscowy, jako to naczelnik w Ravensburgu. Oświadcza niniejszem przekonanie swoje i dodaje jeszcze, że 229 obywateli Ravensburga zdało przeciw niemu świadectwo, że wyrażenia jego są wyjęte całkiem z serca ludu katolickiego. Jeśli to prawo pojedyńczemu przyznaje, to jednakże władzy, zebraniu urzędowemu przyznać go niemoże, dlatego żąda, aby to do protokułu zapisano, że owo zgromadzenie adressem swoim z dnia 27. Maja nadużyło swego stanowiska i jego (mówcę) ze względu na §. 185. konstytucyi, obraziło.« — Na to co Mack powiedział przystali Wiest, Ergmann i Teufel; ostatni z nich dodał, że dawniej wprawdzie przeciwnym był wystawieniu stosunków kościoła katolickiego i członków jego w sposób taki, jak to Mack uczynił, lecz że zgadza się na dzisiejsze jego oświadczenie, nieprzystoi bowiem zgromadzeniu urzędowemu odzywać się z pochwałą lub naganą o izbie do rządu. — Bömer: Nierostrząsa tego, czy zgromadzenie urzędowe mo że oświadczyć swoje zdanie o tém, co w izbie mówiono; ale oświadczeniu takiemu, czy jest z pochwałą, czy z naganą wyrzeczone niemoże żadnéj przypisywać wartości. W każdym razie obrano środek przeciwny celowi, jeśli myślano że takim sposobem da się wzburzenie religijne uspokoić, osobliwie przez zgromadzenie, na którego czele znajduje się urzędnik. — Duvernoy: Cieszy go to uznanie, że każdy, ktokolwiek tutaj mówi powinien się poddać pod sąd innych obywateli. Członkowie stanów mają tutaj w imieniu wszystkich prawa bronić. Z drugiéj zaś strony przyznać musi, iż należałoby życzyć, żeby władze publiczne, jako takie, zdania swego niedawały. — Baron Varnbüler: Musi przeciw temu protestować, żeby urzędowe zebranie miało być władzą; nie jest ono władzą rządową, lecz korporacyą, osobą moralną, a jako taka może to uważać za swą powinność, izby oświadczyć swe zdanie o rzeczach, które tutaj mówią. — W ten sam sposób mówił Stiller. — Prezydent dodał: Między zgromadzeniem rządowem i władzą urzędową zachodzi znaczna różnica; zgromadzenie rządowe nie przekracza swego prawa, jeśli zdanie swoje o postępowaniu deputowanego oświadczy. — Resztą deputowany ani przez zgromadzenie urzędowe, ani przez innych ludzi niemoże być pociągany do odpowiedzialności za to co mówił. — Tak skończono rozprawę o tym przedmiocie, dodamy tu jeszcze, że owemu zgromadzeniu urzędowemu przesłał minister stanu Pan Schlayer przyjacielską odpowiedz z podziękowaniem.

Szwajcarya.

Z nad północnéj granicy Szwajcarskiéj, dnia 12. Czerwca. — Czytamy już od niejakiego czasu o naradach, które się mają odbywać w Paryżu z powodu stosunków szwajcarskich, szczególniéj zaś o zachowanie samowładzy kantonów. Jeśli tym sposobem chcą tylko przed gwałtownemi napomieć napaściami, to się rzecz skończy na niczem, albowiem najgroźniejsze manifestacye zewnętrzne straciły tu u nas swą skuteczność, przez rozbudzenie namiętności. Ale jeśli istotnie mają zamiar odbyć posiedzenie reprezentantów głównych mocarstw, dostanie ono wkrótce dużo do roboty. Szykuje się tu nowy stanowczy zamach przeciw samowładzy kantonalnéj. W St. Gallen i Graubündten, w jedynych kantonach, gdzie większość wielkiéj rady nie przeważyła się stanowczo na tę lub ową stronę w kwestyi jezuickiéj, starają się wszelkiemi siłami o to, aby wypracować instrukcyą sejmową w duchu radykalnym i na sejmie spędzić, o ile się da, owe dwanaście głosów, które są potrzebne do większości. — W Genewie, gdzie wielka rada jest zupełnie wszelkim gwałtownym środkom przeciwną, spodziewają się jednakże wciąż jeszcze, że im się uda ułożyć putsch i potem nową wielką radę ustanowić. Uchwała, którąby na sejmie przeprowadzić chciano jest w krótkich słowach ta: »Lucerna ma wygnać swoich Jezuitów, gdyż inaczéj cały związek zbrojnie na nią uderzy.« Ponieważ po krwawéj nauce z dnia 1. Kwietnia przekonano się, iż wolne kompanie na mało co się przydadzą, dla tego teraz kontingenty wyruszyć mają. Często już wyłuszczyliśmy powody, dla których takowe postanowienie byłoby zupełnie niesłuszne i zgubne. Chociaż my protestanci z całego serca życzymy, żeby Jezuici byli od nas jak najdaléj, musim jednakże przyznać, że związek nie podaje żadnego przeciw nim prawnego środka, że tem samem prawem n. p. katolicy mogliby żądać wypędzenia wszystkich professorów niemieckich z Bazylei, z Bernu i Zürychu, że owi ojcowie nie są dla

nas wcale niebezpieczni, dopóki tylko jeszcze oczy będziem mieli otwarte, że wreszcie takie nadwerężenie praw pojedyńczego kantonu byłoby pierwszym krokiem do zniszczenia wszystkich politycznych stosunków w Szwajcaryi. Ale tego właśnie chcą owi podkopywacze, burdy i wichrzenia są ich żywiołem, w którym żyją i oddychają. Rządy w Bern i Aargau, które, jak się zdaje, pierwszą do tego zamysłu były przyczyną, niechętnie zapewne chwyciły się tego środka, lecz kantonów tych położenie jest tak krytyczne, iż każda kwestya zewnętrzna, to jest, związkowa jest dla nich ratunkiem. Jakież tego będą skutki? — Szwajcarya katolicka przymuszona przez radykalizm do ściślejszego trzymania się wzajemnego będzie w owem postanowieniu przeciw Jezuitom, jeśli ono przyjdzie do skutku, upatrywać tylko nienawiść religijną, tak jak ostatnią wyprawę wolnych kompanii jako wojnę religijną pojęła. — Przyjdzie na pomoc Luzernie, i to nie tylko właściwe katolickie kantony, lecz i katolicka ludność kantonów mieszanych. Gdyby chciano w téj chwili, możnaby jeszcze prawdziwy i ostateczny pokój powoli do skutku doprowadzić, lecz wystawiają raczéj Swajcaryą na wojnę religijną lub interwencyą obcą. Jeśli owa uchwała nie przejdzie, wtedy zapewne niektóre z większych kantonów na swoją rękę podejmą wyprawę przeciw Lucernie, albowiem ruch jest dla nich koniecznym. Tymczasem wszędzie się warzy; w katolickiéj Aargovii krąży petycya ułożona przez Schleunigera, o rozdział religijny, która dla tego niemoże mieć pomyślnego skutku, gdyż ukryte jest podnię żądanie odnowienia r. 1841. zniesionych klasztorów, czegoby w Aargowii bez zupełnéj zmiany wszystkich stosunków przeprowadzić niemożna. W St. Gallen nakoniec wybrano prezydenta wielkiéj rady, lecz pod tym tylko warunkiem, że będzie mógł także głosować. Owa napaść Lucernczyków na Aargowią jest całkiem, jak widać, bajką.

W ł o c h y.

Z Medyjolanu, dnia 30. Maja.

Od 6ciu dni znajduje się tu hrabia Chambord. Wysoki gość nasz, który znał Medyjolan tylko bardzo niedoskonale, obrócił pierwsze dni swego przyjazdu na zwiedzenie miasta i okolic. Wszędzie wnukowi Ludwika XIV. towarzyszył hołd ludności godny jego urodzenia. — Każdego uderzyła siła jego zdrowia i wdzięk jego obejścia. Wice-król Włoch, namiestnik cesarza, przyjmował z wielką względnością hrabiego Chambord. Książę udał się do wyspy Boromeusza i do jeziora Como. Ale nie na tém ograniczyły się jego wycieczki, chciał on zwiedzić pola bitew Castiglione, Arcole i Rivoli. Starał się obznajmić z wszystkiemi szczegółami, a Generał Talon, który zostawał w stosunkach z owczesnemi generałami pomagał mu do odczytania téj karty historji współczesnéj. Z powodu wyjazdu hrabiego Chambord odbył się bal u wice-króla, a gubernator składał hrabiemu swe uszanowanie, następnie hrabia pojechał do Goritz. Miesiąc Czerwiec hrabia Chambord przepędzi w Wenecji.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Pomiędzy przedmiotami, które obecnie ciekawość publiczności zajmują, wyroby z ości rybich, pokazywane w Bazarze, tém są dla nas interesowniejsze, że są dziełem jednéj z obywatelek tutejszych, że wyszły z pomysłu i pracy samorodnego talentu, który się tu w oryginalnym zupełnie kierunku objawił. Na pozór zaafiszowane wyroby z ości mało obiecują, i drobne tylko igraszki zapowiadają. Zdumienie tém większe następuje, gdy się na oczy przekonywamy, że to są dzieła zupełnéj sztuki i wieloletniéj pracy, imponujące wielkością i godne podziwienia w najdrobniejszych swoich szczegółach. Zwraca mianowicie uwagę kościół katedralny o dwóch wieżach, blisko trzech stóp wysokości, przedziwnéj struktury. Przez otwarte wrota widać rozmaite wewnętrzne ozdoby kościelne, wielki ołtarz, ambonę, świeczniki, krzesła, ławki, flisy; zgoła nic nie pominione. Ość każda i kosteczka każda starannie wyczyszczona w naturalnym swoim zostawiona składzie i kształcie, i sztuka twórczyni tego dzieła na tém właśnie polega, że robiąc dobór ości z rozmaitych ryb, umiała każdą najstósowniéj i najzręczniéj użyć. Na przedniéj n. p. facyacie kościoła wspiera dwóch aniołów monstrancyą na szczycie zatkniętą. Dziwnie tu zręczny dobór ości ze szczęk rybich, naśladujących kształt skrzydlatych aniołów. — Trudnoby wchodzić we wszystkie szczegóły, które tylko okiem objąć i podziwiać można, i dla tego polecamy publiczności te wyroby z ości, jako ze wszech miar godne widzenia. L.

oraz ryciny:

1) **Stanisława Żułkiewskiego** Hetmana i Kanclerza Wiel. Koron., in folio na chińskim papierze . 6 Złp., na białym pap. . . . . 4 Złp.

2) **Wincentego Korwina Gosiewskiego** Podskarbiego Wielkiego i Hetmana Wielk. Księstwa Litewskiego in folio na chińskim papierze 6 Złp., na białym pap. . . . 4 Złp.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbywających się dnia 26. i 27. Czerwca r. b. wyścigach na gonitwie zwyczajnéj celem zapobieżenia przeszkodom i przypadkom nieszczęśliwym następne urządzenia zachować należy:

1) Powozy i jeżdzcy, powinni wielkim do dębiny prowadzącym traktem aż do drogi, która się około gruntu Pana Hoyera Radzcy sprawiedliwości, na lewo skręca, i zaś daléj tąże aż do łąki, i tamstąd szczególnie naznaczoną drogą do gonitwy jechać.

2) Powozy członków towarzystwa za budami ustawione zostaną.

3) Widze, podczas wyścig w powozach zostający się, jadą wdłuż ławek i budów; powozy ich ustawią się z drugiéj strony budów w ten sposób, że konie głowami do rzeki Warty obrócone staną.

4) Plac dla jeźdźców wyznaczony będzie przez urzędników dozorujących przy gonitwie.

5) Powrót powozów od gonitwy do miasta ma tą samą drogą nastąpić, którą przyjechały, powozy ad 3. zaś powinny drogą za St. Domingiem a zatém najbliższą do miasta jechać.

6) Zakazuje się jechanie lub jeżdzenie przez gonitwę; wolno tylko wreszcie zwyczajnym truchtem jechać.

7) Dla widzów, którzy pieszo przybędą, są drogi z traktu wielkiego do dębiny na lewo przez łąkę prowadzące wyznaczone, i powinni, jeżeli bilety wstępowe nie mają, przed ławkami się ustawić.

8) Nie wolno widzom przez gonitwę, jako też przez ograniczoną przestrzeń przechodzić.

9) Przyprowadzenie psów jest zakazane.

10) Roznoszenie trunków wszelkiego gatunku nie jest pozwolone, i tylko tym na miejscach im wyznaczonych przedawanie trunków wolno, którzy konsens policyjny do tego uzyskali.

11) Woźnicom nie wolno przed trybuną prędzéj zajeżdżać, aż państwo rozkaże, powinni jednakowo wolne zajechanie i przejechanie około innych powozów ściśle zachowywać.

12. Woźnicy przeciw rozporządzeniom urzędników i żandarmów uporczywi, natychmiast przytrzymani, i gdyby ich przekroczenie na surowszą karę nie zasłużyło, aresztem 24. godzin ukarani zostaną.

Urządzenia te mają li tylko ten zamiar, niebezpieczeństwom i nieporządkom zapobiedz, władza ufa przeto, iż publiczność ile od niéj zależy do utrzymania porządku się przyłoży.

Poznań, dnia 1. Czerwca 1845.

Król. Kommendantura. v. Steinacker. Prezes Policyi v. Minutoli.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że kupiec Fryderyk Winkler i Panna Barbara Griffig z Zdunów, kontraktem przedślubnym z dnia 16. Maja 1845. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

w Krotoszynie dnia 16. Maja 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Na mocy §. 15. statutów Towarzystwa Pomocy naukowéj, odbędzie się Walne zebranie tegoż towarzystwa w Poznaniu w wielkiéj sali Bazarowéj, dnia 28 Czerwca r. b. o godzinie 4téj z południa, na które Szan. członków zapraszamy. — W tymże dniu odbędzie się także stósownie do §. 5. statutów obiór 4rech członków Dyrekcyi, w miejsce tych, którzy przez losowanie z niéj wyszli.

w Poznaniu dn. 13. Czerwca 1845.

Dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowéj dla młodzieży Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Kąpiele w Langenau

w najpiękniejszéj i bogatéj w czarowne okolice stronie Hrabstwa **Kłockiego** (Glatz), zalecające się przytém taniością pobytu, przydały do swego wielostronnie i oddawna doświadczonego alkaliczno-ziemnego niedokwasu żelaznego w roku przeszłym **szlamowe mineralne łaźnie.** Te okazały się już w przeszłym roku tak skutecznémi na podagry, rumatyzmy i t. p. po kilku tylko kąpielach, że nadspodziewanie używane były bardzo często i liczne i zakład musiano rozprzestrzenić. Wystawiony przeto podczas téj wiosny nowy gmach nastręcza wszelkie wygody i potrzeby w używaniu kąpieli szlamowych.

O serwatkę, któréj używanie w kąpielach tutejszych jest zalecaném, jak dawniéj tak i teraz zarząd kąpieli mieć będzie największą pieczę. — Dla większéj wygody publiczności, poczta, łącząca się z idącą codziennie z Wrocławia do Hrabstwa pocztą, przypierać będzie aż do samych gmachów kąpieli.

Zupełnie urządzone mieszkania (za jednę izbę 1—2 talarów, za dwie izby 2—3 talarów tygodniowo) wskaże natychmiast na zamówieniem, albo przybyciem podpisany

Dozor kąpieli w Langenau pod Habelschwerdt w hrabstwie Kłockiém (Glackiém).

Przedaż wierzchowca.

Przy ulicy Półwsi Nr. 30. stoi na przedaż dobrze ujeżdżony koń wierzchowy. Bliższa wiadomość w domu wspomnionym.

Folwark Rudnicze, o ¾ mili od Poznania, nad drogą żwirową Wrocławską, obfity w łąki i torf, gdzie zyskowną cegielnię blisko drogi żwirowéj założyć można, jest ze zupełnym inwentarzem z wolnéj ręki do sprzedania. Folwark zawiera 351 mórg 178 □prętów. O warunkach dowiedzieć się można u właściciela Jana Goldmana w Rudniczu.

Gorzelany praktycznie i teoretycznie kształcony, i jak najlepsze świadectwa pasiadający, szuka miejsce, obiecując wydatek najodpowiedniejszy. Bliższą wiadomość na placu Sapieżyńskim pod Nr. 3. w kantorze Wgo Bieczyńskiego.

Nowo urządzona oberza w Nowéjwsi pod Swarzędzem przy chaussei Warszawskiéj jest od Sw. Jana b. r. do wydzierzawienia; chęć mający do tego zechcą się w Nowéj wsi zgłosić.

Znaczny dobór najcelniejszych

FORTEPIANÓW

w formie skrzydłowéj i stołowéj, według **najnowszych ulepszeń i wynalazków** z angielską i niemiecką mechaniką, **z najsłynniejszych rękodzieln w najniższych cenach fabrycznych** odebrał znowu C. Jahn w Poznaniu, przy Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 9.

Mój od wielu lat istnący tu i zaszczytnie znany handel towarów modnych, jest i na teraźniejszą porę roku wszelkiemi gustownemi nowościami Paryskich mod damskich z najodpowiedniejszém co do cen zastósowaniem zaopatrzony.
Poznań, ulica Wrocławska No. 9.
C. Jahn.

Obrazy dagierotypowane wszelkiéj wielkości zostają w niewielu sekundach, od godziny 7. rannéj do 6. wieczornéj w pracowni dagierotypowéj pod Nr. 7. ulicy Wilhelmoskiéj w ogrodzie Pana cukiernika Beely wyrabiane.

Najlepszego **suchego mydła do prania** funt po 3½ sgr., Halskiéj **pszennéj mączki** funt po 2½ sgr., jako też najprzedniejsze modre polecają za mierną cenę A. Pakscher & Comp.
w Poznaniu, Wroniecka ulica Nr. 19.

Swieży porter i nowe Hol. śledzie odebrał Handel C. F. Bindera.

Otwarcie handlu.
Moim szanownym łaskawcom oraz Prześwietnéj Publiczności mam honor donieść najuniżeniéj, iż dnia dzisiejszego otworzyłam przy Wilhelmowskiéj ulicy pod Nrem. 25.

Handel strojów i towarów modnych

pod firmą:

M. Vetter i Komp.

i polecam takowy względom Publiczności, upraszając o łaskawe zamówienia, którym zadosyć w każdym względzie uczynić, staraniem mojém będzie.
Starać się także będę usilnie o to, aby zaufaniu we mnie położonemu gustownem wykonaniem powierzonej mi roboty, akuratnością, rzetelnością i pomiernemi, ale **stałemi cenami** godnie odpowiedzieć.
Poznań, dnia 5. Maja 1845.
Matylda Vetter.

Paryskie rękawiczki *(Glasée)* wprost z Paryża sprowadzone poleca w wielkim doborze i szczególniéj piękności Handel mód M. Vetter i Spółki
przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 25.

Wskutek zakupionych **wprost** towarów zaopatrzyłem najobficiéj na nadchodzący Ś. Jan skład mój największym doborem wszelkich najmodniejszych nowości, o czém Szanownéj Publiczności najuniżeniéj donoszę

Handel mód i bławatów
Meyer Falk
w Rynku Nor. 98.

Po kilkoletnim pobyciu przy najsławniejszych fabrykach pojazdów za granicą, a mianowicie w Wrocławiu i Warszawie, osiadłszy w miejscu, polecam się względom szanownéj Publiczności. Akuratność w wykonaniu roboty połączona z doborem materyału i dobrym gustem cechować będzie moje wyroby.
Poznań, dnia 23. Czerwca 1845.
Karól Gładysz, fabrykant powozów,
Wrocławska ulica Hôtel de Saxe.

Proszę zwrócić uwagę.
Znaczny dobór gustownych i nowych **obić papierowych** we wszelkich gatunkach poleca za nader umiarkowane ceny Handel
S. Kronthala,
w rynku Nr. 43 naprzeciwko wchodu ratusznego.